Rok VIII^my. † Nr. 24.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela druga po Zielonych świątkach*, dnia 9. Czerwca 1844.

Religia.

Ewanielia u Łukasza świętego w Rozdz. XVI. w. 16 — 25.

„Onego czasu mówił Iezus Uczniom „swoim tę powieść. Człowiek niektóry „sprawił wieczerzę wielką, i wezwał wielu. „I posłał sługę swego w godzinę wie-„czerzy, aby powiedział zaproszonym, „żeby przyszli, boć iuż wszystko goto-„we. I poczęli się wszyscy społecznie „wymawiać. Piérwszy rzekł mu: Ku-„piłem wieś, i mam potrzebę wyniść, i „oglądać ią. Proszę cię, miéy mnie za „wymówionego. A drugi rzekł: kupi-„łem pięć iarzm wołów, a idę ie spró-„bować. Proszę cię, miéy mię za wy-„mówionego. A inny rzekł: żonę po-„iąłem, i przeto nie mogę przyiść. A „wróciwszy się sługa, oznaymił to Panu „swoiemu. Tedy się gospodarz rozgnie-„wawszy, rzekł słudze swemu: wynidź „rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie „i ułomne, i ślepe i chrome, wprowadź „tu. I rzekł sługa: Panie! stało się, ia-„koś rozkazał; lecz ieszcze iest miey-„sce. I rzekł Pan słudze: wynidź na „drogi, i między opłotki, a przymuś „wniść, aby dom móy był napełniony. „A powiadam wam, że żaden z onych „mężów, którzy byli zaproszeni, nie sko-„sztuie wieczerzy moiéy.“

Wytłómaczenie i nauka.

Stało się, że gdy Zbawiciel wszedł był do domu iednego przednieyszego Faryzeusza w Szabat ieść chleb, a oni go podstrzegali, wszczęła się mowa o godach, i Iezus rzekł temu, który go wezwał: gdy sprawuiesz obiad albo wieczerzą, nie wzywayże przyiaciół twoich, ani braci twéy, ani krewnych, ani sąsiad bogatych, żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie stałać się nagroda. Ale gdy sprawuiesz ucztę, wzówże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych; a będziesz błogosławionym, żeć nie mogą oddać; albowiemci będzie oddano w zmartwychwstanie sprawiedliwych. To usłyszawszy niektóry z społu siedzących, rzekł mu: „błogosławiony, który będzie iadł chleb w królestwie Bożém.“ Na to powiedział Pan Iezus dzisieyszą przypowieść, któréy znaczenie następuiące:

Ten, co sprawił wieczerzą, iest Bóg, a zaproszenie, iest to powołanie do wiary Chrystusowéy, do królestwa niebieskiego. Nayprzód zaproszeni są Żydzi, bo oni byli iakoby przyiaciele i znaiomi owego gospodarza, i oni mieli naypiérwsi ko-

rzystać z Ewanielii świętéy. Że zaś znacznieysi z nich wzgardzili zaproszeniem, nie poszli za głosem Zbawiciela, tedy powołani zostali z ulic i uliczek miasta, ubogie i chrome, ślepe i ułomne, ludzie prości i nieumieiętni, i ci stanowili piérwiastkowy kościół, i do liczby tych należeli i uczniowie pańscy. Onym opowiadał Iezus Chrystus Ewanielią świętą, i oni téż chętnie szli za głosem Iego. Ale, że ieszcze było mieysce na owéy wieczerzy, że nie dla samych tylko Żydów była nauka Zbawiciela, z których i tak mała tylko liczba ią przyięła, wezwano więc i tych, co byli na drogach i między opłotkami, to iest inne narody w grubém pogrążone pogaństwie, nie należące dotąd do wybranego ludu Bożego, i ci nieiako zmuszeni bydź mieli do wniyścia na ową wieczerzę, oczywistością prawdy Ewanielii świętéy pociągniętymi bydź mieli do iéy przyięcia.

Powiedziawszy to Pan Iezus, zawołał: a powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie skosztuie wieczerzy moiéy.

W tych słowach, kochani bracia, i dla nas zamyka się nauka, a to ta, że ieżeli nie będziemy ieść chleba w królestwie Bożém, ieżeli nie będziemy zbawieni, to z naszéy własnéy stanie się winy. Iak owych Żydów, tak i nas powołał Pan Bóg do królestwa niebieskiego; a że oni nie dostali się do niego, bo nie przyięli wezwania, tak i my się nie dostaniemy, iak skoro im podobnymi będziemy. A my, odzywacie się, przyięliśmy wezwanie, iesteśmy członkami kościoła Chrystusowego, więc możemy się spodziewać, że będziemy mieli udział w téy niebieskiéy wieczerzy. Prawda to wszystko! ale i przyięcie wezwania nie zapewni nam ieszcze używania wiecznych godów, ieżeli nam zbywać będzie na szacie godowéy. Bo posłuchaymy, co Pan Iezus daléy powiedział: ieżeli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści oyca swego i matki, i żony i dzieci, i braci i sióstr, ieszcze téż i duszy swoiéy, nie może bydź uczniem moim. A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może bydź uczniem moim; to iest: ieżeli kto przyimuie wezwanie, chce zostać uczniem moim, chrześcianinem, chce bydź zbawiony, ten musi nadewszystko miłować Boga, a nawet życie położyć w sprawie Boga, gdy tego potrzeba wymagać będzie; bo kto bardziéy przywiązany iest do oyca, matki i tam daléy, aniżeli do Iezusa; kto bardziéy miłuie świat, aniżeli Boga; ten nie może bydź uczniem Zbawiciela; na co bowiem przyda się imie, gdy mu życie odpowiadać nie będzie? Potém: gdy na kogo przypadną rozmaite dolegliwości, rozmaite krzyżyki, a nie znosi ich cierpliwie dla miłości Boga, a przez to nie naśladuie Chrystusa, który dla wszystkich stał się wzorem cierpliwości, to i ten nie może o sobie powiedzieć, że iest uczniem, to iest prawdziwym uczniem Iezusa. A kto nie iest uczniem Iezusa w całéy szczérości serca, iakże się może spodziewać, że z Nim wiecznie królować będzie? Nie przestawaymyż tedy, kochani Bracia, na samém imieniu chrześcianina! nie myślmy, że iesteśmy ochrzceni, więc będziemy i zbawieni; nie! Na chrzcie świętym przyięliśmy wezwanie do wieczerzy niebieskiéy, a iako tacy zostaliśmy oczyszczeni z wszelkiego grzechu, odebraliśmy szatę niewinności. Tę szatę niewinności mamy zachować na owe gody. A to, żyiąc wśród świata, nie iest tak rzecz łatwa! trzeba więc bardzo się mieć na baczności i w ciągłéy niemal walce

zostawać ze światem; aby, gdy nadeydzie godzina wieczerzy niebieskiéy, mogliśmy iéy kosztować. Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywaią ie; gwałt tedy sobie zadawać należy, abyśmy się nie dali oderwać znikomościom światowym od tego dzieła, do którego nas Pan Bóg powołał, od pracy na żywot wieczny.

Co winni czynić rodzice, gdy z pod ich oka dzieci na świat wychodzą?

Historya święta w księdze drugiéy Machabeyskiéy, w rozdziale drugim, wspomina, że gdy po zdobyciu Ierozolimy przez Nabuchodonozora Żydzi mieli bydź zaprowadzeni do Babilonu, Prorok Ieremiasz starał się ich uzbroić wielu przestrogami zbawiennemi przeciw pochopom, iakieby im nastręczyć się mogły do odstąpienia służby Bożéy i zgubienia się w tym bałwochwalczym kraiu. I dał im zakon, mówi Pismo święte, aby nie zapominali przykazania pańskiego, a iżby nie wykroczyli umysłem, widząc bałwany złote i śrebrne, i ochędóstwa ich. I inne takowe rzeczy mówiąc, napominał, aby zakonu niespuszczali z umysłu swego.

Co Prorok Ieremiasz uczynił w owém zdarzeniu względem nieszczęśliwych współbraci swoich, to samo rodzice czynić powinni względem dzieci swoich, gdy ie z domu swego, z pod oka i dozoru, do obcych wydalaią ludzi; maią im dać zakon, aby nie zapominały przykazania pańskiego; i nie gorszyły się, widząc złe sprawy ludzkie. Żeby zaś byli pewni swego, zawczasu zakon pański, wiarę świętą i z niéy wypływaiące obowiązki, winni wpaiać w młodocianne a niewinne serca ich, a własnym przykładem utwierdzać nauki swoie. Do czego, ieżeli, co na nieszczęście nie rzadko się zdarza, nie są usposobieni, niechay niewstrzymuią dzieci swoich z błachych pobudek od szkoły i kościoła, ale ich napędzaią, aby tam nauczyły się zakonu, aby nie zapominały przykazania pańskiego.

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

(Dalszy ciąg.)

Założenie szkółki dla buczyny, iaworu i iesionu.

Ponieważ tych gatunków drzéw zwykle nigdy nie choduiemy w czystych lasach, ale w pomieszaniu z inném drzewem górnorosłém, przeto dosyć iest, gdy na szkółkę ich przeznaczymy mieysce kilku prętów kwadratowych; w piérwszych latach chodzimy około zasiéwu, iak w szkółce żołędzi. Nie iednakowéy atoli ilości nasienia potrzeba i nie równo się ziemią pokrywa, i tak na mordze pruskiéy potrzeba cztery szefle nasienia iaworowego, półtora bukwy, półtrzecia żołędzi; pokrywaiąc ie ziemią, iednę czwartą do półtora cala.

Dodać tu muszę, że bukwa wysiana na wiosnę leży w ziemi rok cały i dopiero na przyszłą wiosnę wschodzi; wysiana zaś w iesieni, wypuszcza iuż w wiośnie następnéy. Pora i sposób przesadzania buczyny iest taki, iakiśmy przy sadzeniu dębiny podali.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Kto się o mądrość stara, lecz iéy nie używa,
Iest rólnik, który orze, a zapomni żniwa.

Kto dla siebie samego chce zbierać dostatki,
Kto nie żyie dla żony, dla oyca i matki,
Kto się spólnie nie cieszy, przed bliźnimi kryie;
Ten iak wrona ubogo i kradzieżą żyie.

Iak węgla, czarnéy duszy chroń się w każdéy doli,
Spali cię, gdy się zarzy, gdy zimny osmoli.

Pochlebca gdy ci mówi, iest to korne iagnie,
Co iako wilk na stronie rozedrzeć cię pragnie.

Iako wiatr życie nasze i wszystko przeminie,
Boleść i radość, słodycz i gorzkość upłynie.
Lecz krzywda gnębiciela, ta wiecznie żyć będzie,
Nasza boleść przeminie, za nim póydzie wszędzie.

Elementarz polski.

W tym roku wyszedł u Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie: Elementarz polski dla katolickich szkół wieyskich i mieyskich w Wielkiém Księztwie Poznańskiém, wypracowany przez pana X. F. A. E. Łukaszewskiego, Nauczyciela elementarnego, a z strony duchownéy potwierdzony przez Administratora generalnego archidyecezyi poznańskiéy, X. S. Gaierowicza. Zwracaiąc uwagę Dozorów szkólnych na to dziełko, którego część piérwszą mam przed sobą, wynurzam z przekonania moie życzenie, aby, w mieysce dawnéy Nauki czytania, wspomniony Elementarz, iako rzecz od dawna upragnioną, po szkółkach zaprowadzić nie omieszkały, bo iest prawdziwie polski i katolicki.

X. *B.*

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4 półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)